

M O W A

JULIANA HOROSZKIEWICZA,

na pierwszym publicznem posiedzeniu zboru ruskiego

we Lwowie dnia 15go Czerwca 1848.

Przez długie wieki wspólnym losem wszystkich narodów był ucisk i ciemnota. Zuchwalstwo, samolubstwo i pycha przewodniczyły myśli, kierowały duszą, władaly wołą wielkich ludów, przekazując potomności tylko swoje przekleństwo a ich politowanie. — Przez długie wieki przewaga rozumu i pierwszeństwo umysłowej potęgi, w świątyni wiary i światła osadzili chytne bóstwo własnych celów, a uczyniwszy szczytem swojej nauki i końcem mądrości tylko pokorę i pocieszenie w niewiadomości, niewinne a wolne z przyrody dzieci świata, wiodły na upodlenie, sposobiły na ciche ofiary kajdan występnych posiadzicielów, samodziernców władzy. Ciemną i głuchą i krwawą była kolej przodków naszych żywota, a w tej ciemności tylko niewidomy palec Boży jak skry przyszłych wieków zaognienia, rzucał z kolebki swojej w różne świata strony dzieci prawdy i cnoty, które spełniając swoje wysokie przeznaczenie, niesąc w ustach swoich Boski dar światła, wolności, braterstwa, szły po cierniach męczeństwa na krzyż, na stos palny, na hak dla odkupienia ludzkości! — Droga też i droga krwi dobiwały się ludy do świątyni jedyne go Boga, jego prawdziwej chwały i jego odwiecznych darów prawdy i miłości. Wolność i światło, które dzisiaj coraz dzielniej swoje promienia w doli rodu człowieczego roztacza, zdobyte było dłu-

Włocławek

62801811286

in. 44597

UNIVERSITY OF TORONTO

gich cierpień goryczą. Dzisiaj jest ono obfitym skarbem szczęścia ziemskiego na świadectwo niewiernym, że ten, który w zgodne połączył sfery o wzajemnej sile noszące się ziemię; ten, który z nicości stworzył Syryusze i Oryony; ten, który w słońce milionie wytknął niezboczne drogi, który wiecznem prawem dobra i mądrości opisał panowanie wszechświata: ten dał prawa i ludzkości, i mocą swoją te prawa wraca na cześć pokrzywdzonym, a na hańbę przywłaszczycielom.

I nasz lud, nasz lud ruski, miał swoich wieszczów i swoich męczenników, którzy tak do tej ogromnej ludów pracy, jak do utrzymania własnego ludu swobody, nie mało ponieśli ofiar srogiego męczeństwa i krwi serdecznej na ten ołtarz najwyższej chwały. Jego męczeństwo było wielkie; jego cierpienia długie i bolesne; pożyte nietylko cierpieniem pojedynczych braci, ale prześladowaniem i uciskiem całego rodu. Nasze stepy, nasze góry, wody Dniestru, Bohu i Dniepru, piękne niebo Podola i Ukrainy, zna tylko smutne dzieje, tęskne dumki i tkliwą żalobną ich nutę! Są to świadki długiej i ciężkiej doli naszego plemienia!— Lud nasz wykarmiony pamiątką tak smutnych dziejów, nosi w sobie to piętno niedoli i jej następstwo, dzikość i nieufność w tę stronę, z której zamiast błogiej jutrzenki swobody, wschodzą tylko czarne chmury na szereg jego przeznaczeń.

Różne były powody jego nędzy i cierpień. Znosił on głód, mordy i pożogi w napadach Moskalów, Turków i Tatarów: co należy do zwykłych kolei owych wieków, gdzie władcy narodów nie krępowani samodzielnością swych ludów, mogli bezkarnie, podług zachcenia, swoje gwałty i łupieże na sąsiedne przenosić kraje: lecz daleko boleśniejszy ucisk był ten, który z bratniej wychodził ręki. Spójrzycie bracia w karty ostatnich dwóch wieków Polski, a tam znajdziecie żywe tych pamiątek oblicze!

Różność wiary, która z postępem wieków stała się, aczkolwiek niesłusznie, jedyną cechą Rusina, była też jedyną przyczyną długiej jego męki z rąk braci Polaków.

Wiara Rusina była jedyną przyczyną jego duchowego i politycznego ucisku. Nie pomogły przedstawienia pojedynczych ludzi prawego serca i rozsądku; przedział oparty na ślepym fanatyzmie zwadził bratnie narodowości i ich wspólność zniweczył. Odtąd jak dla Polaka haniebnem stało się miano Rusina, odtąd też dla Rusina obrzydzonem było miano Polaka. Fanatyzm Polski całą sztukę swojego wpływu wywarł na męce Rusi, a męka Rusi pożarła i zgubiła Polskę!

Atoli pomimo poniżenia i męki ocalał niezłomny duch ruski. — Duch naszych piewców Dniestru, Bohu i Dniepru jak anioł niewidomy tęskną dumą rozbudzał wolne plemię; przekazał mu pamięć swobody, i dziś zagrał hymn zbawienia na strunach jego czystej, narodowej duszy. — Sławna epoka wyjarzmiającej się ludzkości, ujrzy na widowni świata zawsze dzielny szczepek Rusinów, w harmonijnym jej dźwięku zabrzmie nowa pieśń Haliczanów, a tą pieśnią i dusza kozacka ożyje! — Dzisiaj, kiedy narody niesprawiedliwej przeszłości wydają walkę o ocalenie swoich swobód i godności, naród ruski, wiedziony natchnieniem własnej potęgi, duchem wolności, która była zawsze jego pieśnią, jego tęsknotą, jego niebem na ziemi, staje także w szranki zapasu, staje także w obliczu wielkiego sądu świata, z kartą swoich smutnych dziejów, z pamiątką swego poniżenia i ucisku, z otwartą blizną na piersi i niezawisły od wpływu obcej chytrności i przemocy; w poczet wolnych ludów wnosi swe imię do nowego bytu i swobody. Nie dał on się znękać fanatycznym królom, wojewodom i kasztelanom; nie dał się zczudzoziemczyć hofratom i zdradzieckiej protekcyi carycy, bojarów i archymandrytów, i dzisiaj nie będzie podnóżkiem rakuzkiej sławy, ani łatą Sławiańszczyzny pod knutem jakiegoś tam cara. Ruś wstępuje dziś na drogę, z której ją przed zaborem wygluzować chciano; nie uczi jarzma, tylko swoje narodowe swobody!

Polacy! kilkadziesiąt lat już jak nie macie w kartach Europy znaczenia wolnego ludu. Wasze panowanie upadło; wasza matka Ojczyzna jako grzeszna pokutnica na długie skazana cierpienia. Ten wiek niewoli winą jest ojców wa-

szych. Ich ukaraniem był ciężki kraju upadek, którego dotąd nie mogły podźwignąć ani łzy, ani męczeństwo, ani bohaterska krew waszych wojowników. Nie przyganiam ja wam, jakoby tegoczesne zamiary waszych obrońców nosiły piętno barbarzyństwa owego wieku. Cały szereg obecnych prac waszych przekonywa nas o szlachetnych waszych chęciach i równem poświęceniu się dla całego ludu: jednakże wielu między wami było i jest, którzy potępiają, nienawidzą Rusinów! — A przecież Rusini tyle wieków byli przedmurzem, byli strażą Polski? — a przecież Rusini tak mężnie bronili chwały wspólnej Ojczyzny Polski? — a przecież i Rusini z równem wam mężstwem walczyli w szeregach waszych nad brzegiem Wisły, Elby, Renu i Ebru; pod Saragosą, Moskwą i Lipskiem; pod Grochowem, Boremlem i Daszowem! — A przecież i Rusini za wspólne z wami poświęcenie z pielgrzymami waszymi znosili tułactwo na obcej ziemi; nosili z wami kajdany w Kronsztadzie, Fiszau, Bernie i Rufsztajnie! — Ziemia ta tyłą krwi ruskiej i tyłą łez ruskich matek zlane, będzie w potomne wieki pomnikiem naszej chwały!

Niech was nie gorszy duch niektórych naszych braci, a nadewszystko niektórych kapłanów, którzy dzisiaj jeszcze nie podzielają naszego zdania, wydają się być sprzecznymi waszej sprawie, a może i właściwemu przeznaczeniu naszego ludu: nie potępiajmy ich porywczo; — szukajmy i w ich działaniu godziwszej podstawy niż im pospolitość zarzuca: a może i tam tylko nieszczęśliwej doli przeszłości zlorzeczyć będziemy. Może znajomość minionych lat zgrozą tych mężów przejmuje na wspomnienie podobnego kiedyś ucisku i prześladowania wiary; — albowiem skutkiem owej zgubnej różnicy w narodzie i dzisiaj jeszcze, przypatrzmy się jakie jest położenie księży unickich w stosunku do obrządku łacińskiego? — kiedy częstokroć kapłan, obarczony żoną i dziećmi, zostaje w najzupełniejszym ubóstwie. — Wzgląd ten wznieca w nich obawę dawnej niesłuszności, i trzyma ich w sprecznej postawie własnej obrony. — Nie gorzcie się więc nimi! — Przyjdzie czas,

że ich szlachetne dusze wspólność dobrych celów uznają i wam braterskie dłonie podadzą. Wytrwajcie w chwalebnem dążeniu do zgody, poprawcie przodków waszych winy, a z pomocą Bożą spełnią się kiedyś marzenia wieszczki naszej Ukrainy, że:

... anielskie wraca pienie,

Blask i rozdzwięk biją z łany:

Cześć i pokłon! Woskresenje!

Bracia Rusini! długi sen więził nasze serca w niemym spoczynku. Cichy żal, nieznana światu domowa nasza tęsknota do prawa, do swobody, była jedynym objawem wysokich naszych przeznaczeń. — Chwila ocknienia nadeszła. Błoga jutrzienka, która różowym blaskiem dzisiaj zaświeciła na naszym niebie, zwiastuje ludom, że na tej ziemi, na tej zapomnianej od nich ziemi, słońce wolności zaświeci. — Bracia Rusini! w naszych dusz ognisku zeszła pierwsza zorza odzicia, w naszych dusz ognisku zajaśnieć ona może dniem wielkim, czystej pogody i zbawienia. Nie opuszczajmy bracia rąk w rozpoczętej pracy; w obecnej chwili poznawajmy obecne źródła i najbliższe cele naszej przyszłości. Roztropnością ważmy wszystkie przeszkody i nadzieje; budźmy siłę tam, gdzie dla nas siła zrodzić się może; użyjmy jej w naszej obronie, podpierając ją wzajemnie naszymi piersiami, ażeby dzieło przez nas rozpoczęte, dało świadectwo mężkich dusz naszych czynu, a nie stało się szyderstwem w ustach naszych nieprzyjaciół. — Nadewszystko niezapominajmy bracia, że nam potrzeba silnej potęgi moralnej, opartej na wielkiej jedności narodu, wobec tych, którzy dzisiaj są posiadzicielami władzy. W szczytłych granicach kraju, na który dzisiaj działanie nasze rozciągać się może, tem bardziej potrzeba nam tego pojednania, zgody; ile że ten kraj złożony z tylu żywiołów, równie wiele nam złączeniem się pomódz, jak rozdwojeniem zaszkodzić może. Dlatego staraniem naszym być powinno, utrzymać zgodę między wszystkimi narodowościami. Rusini, Polacy, Ormianie i Izraelici, powinni się zlać w jedną masę, ręka w rękę, stanąć wobec rządu i króla, i w takiej

potędze popierać swoje życzenia. Taka tylko jedność, wynikła z połączenia równych celów, może przeważać uporządku, kiedy przeciwnie rozdwojenie i wzajemna nienawiść stawić będzie kraj ten w oczach i tak zawistnych nieprzyjacioł, jako kraj pełen sprzecznych żywiołów, niosący tylko trwogę nierządu i zguby wszystkiego, co się obok niego opiera; i zamiast swobód stawić będzie konieczność danego wmieszania się trzeciej, wszystkim obcej siły, jednolitego jarzma, któreby razem obie niesforne głowy zwaliło i zgniotło. — Upadła Polska przez ucisk sumienia i swobody Rusi, upadnie sprawa ruska jeżeli nieżyczliwie i sprzecznie stanie w obec przyrodniej narodowości.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, jak w niektórych epokach w krajach katolickich uciskano różnowierców. Strumienie krwi zalewały Hiszpanią, Francją, Anglią, Niemcy dla różnie pojętych w narodzie prawd religijnych. Od zachodu przeniósł się koleją ten obłęd i do Polski. Niezaprzeczamy ucisku różnowierców w Polsce: — atoli pamiętajmy, że taki ucisk daleko okropniej wykonywali także Francuzi i Niemcy; — pamiętajmy na to, że pomimo tej krwawej plamy przeszłości Polska ma jednak i sławę tolerancyi, jakiej gdzie indziej nie znano; — pamiętajmy, że w Polsce uciskano także Kalwinów i Lutrów, którzy pomimo to dziś są dobrymi Polakami; — pamiętajmy, że to nie uciskał lud, nie uciskał naród polski, tylko pewien, i to nie cały stan kierujący rządem, o którego wskrzeszeniu dzisiaj nikomu się ani marzy; — pamiętajmy, że ciemiężycielami było także bardzo wielu Rusinów; — na czyjże karb położyć ten ucisk, jeżeli nie na karb tylko fanatyzmu owego czasu, a nie na karb osobnej narodowości? — Zresztą jak nie wierzymy w dziedzictwo cnót, tak nie powinniśmy wierzyć w dziedzictwo występku. Własnymi oczyma widzimy jak postęp oświaty zmienił stosunki religijne i socyalne w Polsce; — widzimy jak patryoci polscy pracują dla równej ludu swobody, nie wyłączając nawet Mazura nietylko Rusina. Umiemy nienawidzić zbrodnie, umiejmyż cenić zasługę, pamiętamy na czyny barbarzyń-

stwa, pamiętajmyż na dzieła poświęcenia się i sprawiedliwości; nieśmy cześć tym, którzy wzorem pobożnego Skargi po wszystkie wieki ucisku, z prawdziwie chrześcijańską cnotą stawali w naszej obronie; tym, którzy jeszcze przed nami walczyli za wolność naszą; tym, którzy z utratą własnego mienia dzisiaj przynieśli swobodę ludowi; tym, którzy za narodowość i wolność naszą, znosili tułactwo, obelgi policmajstrów, głód i chłód więzienia, chłosty i kajdany; tym, którzy głowy swoje ponieśli na hak także za narodowość i wolność naszą: bo ich cześć wieki przeżyje! — bo przecież dzisiejszy Rusin wykołysał się przy pieśni naszego Tymka, że

Spasiw myra pamiatka ne zhyne,
Wona sijaje jak sonce wid rana.

Dlatego grzeszą, ciężko grzeszą nasi bracia, którzy opierając się na przeszłości, wmawiają w lud ruski, że Polacy chcą potępić, wygubić Rusinów. Taki sposób wzniesienia naszej narodowości, uwłacza szlachetnym naszym celom, uwłacza szlachetnej krwi ruskiej. Naszą drogą powinna być prawda, bo tylko prawda zwycięża; a wszelkie kłamstwo i podstęp w proch się rozsypie, i zostawi tylko piętno podłości na ustach, które go do źle zrozumianej obrony wzywają. Bądźmy naszym dzielnym Rusinom wzorem i nauką, że swoboda narodu tylko cnotą, tylko wymiarem sprawiedliwości powstaje. Nie zaprzeczajmy nikomu praw, o które dla siebie upominać się chcemy; albo według słowa Ewangelii: nie czynmy tego drugim, czegośmy nie chcieli, ażeby nam czyniono, a wtenczas Bóg pobłogosławi świętej sprawie naszej, a wtenczas Ruś czerwona zaczerwieni się wdziękiem nowego życia, wiosną róż i ogniem słońce w rozkwitłych licach prawosławnych swych synów, którzy w świątyni swojego rodu, hymn narodowy na starą nutę zanucą!

I wy krasawice, dziewczki i niewiasty! pielęgnujcie w waszem rżewnem sercu to piękne bóstwo narodowości! — Wyście życiem tych dumek, które się w nas budzą tylko



wieszczem natchnieniem. — Potęgą pieśni budźcie to młode pokolenie, które przy boku waszym podrasta: — rzućcie, w nieskażone ich dusze iskrę miłości kraju i narodowości: niechaj drżą na wspomnienie obczyzny; — ażeby kiedyś luba, ródzima nasza mowa swobodny w nich miała przebytek; ażeby kiedyś lada wędrowiec nie trącał z pogardą gruzy naszych ojezystych pamiątek; ażeby kiedyś niwy nasze nie brzmiały odgłosem jego pieśni; ażeby kiedyś kości nasze nie zadrzały przed niemieckim pacierzem! — Niechaj ci, co nas chcą ujarzmić i zczudzoziemczyć, niechaj złamani w swej dumie trwożnymi usty wyrzekną: biada nam, bo to ziemia święta, silna głosem swoich proroków i wiarą Boga — chrztu obcego nie przyjmie! — To jest posłannictwo nasze, to żywot i wiara nasza; — tędy tylko, tędy nasza droga. Błogosławiony kto wytrwa do końca!



Case

16/Ag/91

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

628018

28